

Analecta Freystadiensia czyli kronika Kozuchowa, oprac. Adam Górski,
Wojciech Krawczuk, Wydawnictwo Eternum,
Kraków–Kozuchów 2016, ss. 298

Edycje źródłowe historycy zwykli przyjmować z zadowoleniem. W 2016 r. Wydawnictwo Aeternum wydało, w opracowaniu Adama Górskiego i Wojciecha Krawczuka, pierwszą część kroniki Kozuchowa napisanej przez Gottfrieda Foerстера (Förstera), a opublikowanej w 1751 r. Wprowadzenie do edycji napisali Adam Górski i Wojciech Krawczuk, zawiera ono m.in. podstawowe informacje o sylwetce G. Foerстера i prezentuje pokrótce zawartość pierwszej części *Analecta Freystadiensia*. Tekst właściwy kroniki poprzedzony jest ponadto wstępem autorstwa Michała Dalidowicza i Adama Górskiego, którzy przedstawili krótki rys historyczny Kozuchowa na tle dziejów Śląska Głogowskiego do XVIII w.

Wydawcy najpierw zamieścili tłumaczenie kroniki na język polski, a następnie podali tekst niemiecki, wychodząc ze słusznego założenia, że po dwujęzyczną edycję sięgną zarówno zawodowi historycy, jak i regionaliści, amatorzy i sympatycy lokalnej historii. Jednakże przyjęcie takiej formy edycji nie powinno zwalniać wydawców z obowiązku przedstawienia jej zasad, a tego zabrakło w recenzowanej pracy. Przydałoby się to np. w sytuacji, gdy w tekście kroniki odnajdujemy daty, imiona czy cyfrę księcia – już zweryfikowane i poprawione przez wydawców, z wyjaśnieniem w przypisie błędu Autora kroniki. Jest to niewątpliwie korzystne dla popularnego odbiorcy, lecz specjalista zastanowi się nad słusnością takiego zabiegu. Następnym niezamieszczenia podstawowej instrukcji wydawniczej i zasad edycyjnych, a także dostrzegalnego braku dokładnej redakcji są powtarzające się w całym edytowanym tekście niekonsekwencje zapisów. I tak nazwy bram miejskich są pisane dowolnie – małą lub dużą literą, podobnie też tytułatura, w tym ta podstawowa, tzn. „pan” – w jednym miejscu pisana małą literą, w innym wielką. Podobnie dzieje się, gdy występują wtręty łacińskie – tylko niektóre zostały przetłumaczone. Recenzent ma również zastrzeżenia co do charakterystyki osób, których nazwiska są wymieniane w tekście – ich przedstawienie ogranicza się do przywołania w przypisie publikacji pt. *Corpus Inscriptionum Poloniae*. Jeśli, jak chcą wydawcy, kronika jest adresowana także do amatorów, to lepiej byłoby zamieścić w przypisie podstawowe informacje

biograficzne, a nie kierować czytelnika do bardzo specjalistycznej publikacji (np. s. 120-122).

W niektórych miejscach podano błędne tłumaczenia nazw wsi położonych w pobliżu Koźuchowa: na stronach 37, 123 „Seifersdorf” przetłumaczono jako „Radomierz”, gdy tymczasem chodzi o Radwanów, następnie – na stronie 37 – właściwa nazwa wsi powinna brzmieć „Kaczenice” a nie „Kaczeniec”, wieś „Reichenau” to jest Słocina, a nie jak błędnie podano „Bogaczów” (s. 40). Na innych stronach zaś w ogóle nie przetłumaczono nazw miejscowości. I tak na stronie 55 poprzestano na wymienieniu niemieckiej nazwy miejscowości: „Wittgendorf” – a to jest Witków, a „Hertwigswaldau” to Chotków koło Żagania; na stronie 140 nie podano polskich brzmień nazw „Guben, Görlitz”, gdy na sąsiedniej stronie już zostały wymienione polskie odpowiedniki.

Podobnie też wydawcy nie pokusili się o tłumaczenie nazw miejscowych na terenie samego Koźuchowa, choć znaczenie niektórych wynika z samego tekstu kroniki. I tak na stronie 98 znajdujemy następujący fragment: „...w mieście przy Laubeloch, przy Kuttelhof” – otóż „Laubeloch” to była wieża prochowa w obrębie murów miejskich Koźuchowa – o czym czytamy w kronice na stronie 92: „Inna wieża, to wieża prochowa, w tych czasach znana jako »Loch Laube«...”. Natomiast „Kuttelhof” – to oczywiście rzeźnia miejska.

W kategoriach humorystycznych należy traktować tłumaczenie nazwy ulicy, która w oryginale brzmi „Auf der Bahn” – jako ulicy Dworcowej (!) – o czym czytamy na stronie 94; rok 1692 to zbyt wcześnie na kolej żelazną. „Die Bahn” to oczywiście „Droga”, tak nazywano ulicę znajdującą się przy zamku, co jest czytelne jeszcze na XIX-wiecznych planach miasta. Również na stronie 94 błędnie podano tłumaczenie ulicy „Kuttelgasse”, nazywając ją „ulicą Jelitową” – chodzi tu o ulicę Rzeźniczą, a nieprzetłumaczone „Am Ringe” to naturalnie „na rynku”.

Na stronie 39 czytamy o „kapitulie katedralnej w Głogowie”, co oczywiście jest błędem, gdyż Głogów nigdy nie był stolicą diecezji, więc można mówić tylko o kapitulie kolegiackiej głogowskiej. Niedokładnie przetłumaczono też nazwę miary objętości, jaką był ahtel, zresztą określenie zadomowione także w Polsce, była to ósma część **beczki** piwa, a nie „ósma część piwa” (s. 111). Kolejna uwaga dotyczy monety zwanej ortem – rzeczywiście było to ćwierć talara, jak czytamy na stronie 135, w przypisie 227, ale już informacja, że ort był bity w Polsce, ma się nijak do zagadnienia – Koźuchów leży wszak na Śląsku (wtedy w państwie Habsburgów), a ort był wybijany w krajach niemieckich, choć także i w Polsce.

W kronice na stronie 145 znajduje się zwrot „przed bramą Wawrzyńca” – brak w tym miejscu wyjaśnienia, że chodzi tu o Bramę Głogowską, przed którą znajdowała się kaplica św. Wawrzyńca. Zbędne są przypisy na stronach 194 i 195, w których przywołuje się artykuły Jana Muszyńskiego o Koźuchowie w późnym średniowieczu

i czasach nowożytnych, a w których ten Autor cytuje właśnie odpowiedni fragment kroniki G. Foerstera. Na stronie 90 mamy do czynienia z ewidentną literówką – jest data 1772 r., powinno być 1722 r. (*Analecta...* wydano w 1751 r.).

W komentarzach wydawniczych znalazły się także usterki dotyczące genealogii książąt głogowskich. I tak na stronie 44, w przypisie 129, nazwano Henryka VIII Wróbla księciem żagańsko-głogowskim, gdy tymczasem był on przede wszystkim księciem kożuchowsko-zielonogórskim, gdyż taką część księstwa otrzymał z ojcowskiego dziedzictwa, a dopiero po śmierci braci tytułował się również „panem Głogowa i Żagania”. W tym miejscu powinien znaleźć się także komentarz informujący o tym, że G. Foerster błędnie utożsamiał Henryka X Rumpolda zmarłego w 1423 r. z jego bratem księciem Henrykiem IX Starszym, panującym w Kożuchowie, a zmarłym w 1467 r. Takie uwagi słusznie umieszczono natomiast na stronie 49, w przypisie 146. Na stronie 49 zabrakło zaś sprostowania wydawców dotyczącego miejsca śmierci i pochówku księcia Henryka IX Starszego – G. Foerster znów błędnie podał, że książę ten zmarł w Kożuchowie i pochowany został w kolegiacie głogowskiej, gdy tymczasem źródłowo potwierdzone jest, że zmarł w Krośnie, a pochowany został w ufundowanej przez siebie kaplicy mansjonarzy w kościele parafialnym w Kożuchowie¹. To bardzo ważne informacje m.in. w kontekście zasług tego księcia dla Kożuchowa. Nie sprostowano także zapisu w kronice znajdującego się na stronie 60, gdzie czytamy, że książęta wystawiający dokument w 1414 r. nazywają księżną Katarzynę babką, gdy w rzeczywistości była to ich matka. Gottfried Foerster mylił osoby książąt i daty w historii Kożuchowa przełomu XIV i XV w., a to powinno wzmocnić uwagę wydawców. Jeszcze jeden błąd kronikarza, który umknął wydawcom i nie doczekał się odpowiedniego komentarza, znajduje się na stronie 92 – mianowicie Autor kroniki pisał, że w 1388 r. Kożuchów był pod panowaniem Henryka Rumpolda, gdy w rzeczywistości już od 1378 r. znajdował się w rękach księcia Henryka VIII Wróbla.

Powyżej przedstawiono uwagi i sprostowania dotyczące tekstu właściwego kroniki G. Foerstera, jednak zawiera ona także wstęp, który należy poddać odrębnej ocenie. Wstęp ten w najlepszym przypadku można nazwać brudnopisem lub szkicownikiem, zawiera bowiem dużą liczbę błędów różnego rodzaju, które sprawiają, że w takiej formie nie powinien być opublikowany. Jeśli chodzi o początki Kożuchowa, Autorzy zbyt ufnie cytują literaturę (artykuł Stanisława Kowalskiego), nie weryfikując jej ze źródłem, w związku z czym powielają i utrwalają błędy. Rzecz dotyczy dokumentu księcia Henryka III głogowskiego z (jakoby) 1273 r., w którym po raz pierwszy wymieniono Kożuchów. Tymczasem rzekomy dokument księcia Henryka głogowskiego z 1273 r. w rzeczywistości pochodzi z 2 III 1291 r.² i jest to transumpt dokumentów

¹ K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich*, Kraków 2007, s. 399-400; tamże podstawa źródłowa.

² J.G. Worbs, *Neues Archiv für die Geschichte Schlesiens und der Lausitz*, t. 1, Glogau 1804, nr 8, s. 98; *Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 7, *Regesten zur schlesischen Geschichte*, Th. 3, hrsg. von C. Grünhagen, Breslau 1886, nr 2185.

wystawionych przez księcia Konrada głogowskiego 13 XII 1253 r. i 18 IV 1273 r. Jedyną informacją, z którą można się zgodzić, czytając opracowanie S. Kowalskiego, jest ta, że najstarsza wzmianka o Koźuchowie datowana jest na 1273 r.³ Jednak pochodzi ona z zupełnie innego dokumentu. Mianowicie jest to dyplom biskupa wrocławskiego Tomasza z 7 VI 1273 r.⁴, w którym biskup poleca kapitule głogowskiej, aby przestrzegą interdyktu i ekskomuniki. W dokumencie były wymienione osoby niestosujące się do tych zaleceń, w tym m.in. Henryk de Cosuchow, pierwszy znany pleban koźuchowski. I to jest właśnie pierwsza wzmianka źródłowa o Koźuchowie.

Czytamy dalej, na stronie 10, że: „W wyniku prób zjednoczenia Polski przez rosnącego w siłę Władysława Łokietka, część książąt złożyła w 1327 r. hołd królowi czeskiemu” – w tym czasie Łokietek już był królem odnowionego Królestwa Polskiego, więc to zdanie powinno być inaczej sformułowane. Małżeństwo księżniczki Jadwigi żagańskiej z królem Kazimierzem Wielkim jest faktem dobrze znanym i nie stanowi odkrycia Z. Borasa, jak można by wywnioskować, czytając fragment na stronie 11. Na tejże stronie znajduje się zdanie – kuriozum: „Kazimierz Wielki natomiast liczył na matrymonialne zdobycze na Śląsku, jednakże pierwszeństwo do dziedziczenia mieli synowie Henryka V...”. Czy Autorzy zadali sobie pytanie, z jakiego tytułu król Polski miałby „pierwszeństwo do dziedziczenia” na Śląsku? Natomiast zwrot o „zdobyczach matrymonialnych” można potraktować jedynie w kategoriach humorystycznych, a całe zdanie jako pozbawione logiki. Równie zaburzone jest zdanie na stronie 16: „Wprawdzie wyemigrował, lecz urodził się i początkowo tworzył w Koźuchowie Sigismundus Suevus” – tu recenzent zaleca trzymanie się chronologii zdarzeń. Czytając *passus* na stronie 15 można zadać sobie pytanie: czy bycie teologiem lub filozofem wyklucza bycie erudytą? – według Autorów bowiem: „W związku z reformacją ścignęli do miasta teolodzy, filozofowie czy erudyci”.

Przyczyny pożaru Koźuchowa w 1637 r. (s. 17) wydawcy przytaczają za artykułem Jana Muszyńskiego, który zresztą przedstawia je za przedwojennym monografistą Koźuchowa C. Walterem, zamiast odwołać się wprost do samego G. Foerstera; dalej cytują poemat Gryphiusa w sprawie tych wydarzeń, ale nie podają, jakie poeta podał przyczyny pożaru (a winił samych mieszczan). Pomieszano także fakty dotyczące cmentarza ewangelickiego w Koźuchowie (s. 17), myląc cmentarz przy Bramie Krośnieńskiej z nowym cmentarzem ewangelickim. Protestanci spotykali się bowiem nie na cmentarzu przy Bramie Krośnieńskiej, lecz na cmentarzu nowym, założonym w 1634 r. na przedmieściu żagańskim; był on miejscem odprawiania nabożeństw, gdyż znajdowała się tam kaplica, a protestanci koźuchowscy od 1635 r. byli pozbawieni własnej świątyni.

³ S. Kowalski, *Koźuchów w średniowieczu*, [w:] *Koźuchów. Zarys dziejów*, Koźuchów 2003, s. 19.

⁴ *Schlesisches Urkundenbuch...*, Bd. 4, hrsg. von H. Appelt, J.J. Menzel, bearb. von W. Irgang, Köln–Wien 1988, nr 201.

W publikacji nie wykorzystano dwóch fundamentalnych prac do dziejów Śląska, mianowicie *Historii Śląska* pod redakcją Karola Maleczyńskiego oraz *Rodowodu Piastów śląskich* Kazimierza Jasińskiego, co jest mankamentem, który „mści się” w wielu miejscach recenzowanej pracy. We wstępie, a także w tekście kroniki zdarzają się błędy ortograficzne, zwłaszcza dotyczące pisowni wielką lub małą literą (np. s. 10, 12, 15, 17 i in.). Chciałoby się też wierzyć, że nazwanie margrabiego brandenburskiego „murgrabią” (s. 12) to tylko literówka.

Na koniec – skoro wydawcy wydali *Analecta Freystadiensia*, to dlaczego we wstępie w przypisach (przyp. 3, 61, 63, 79) widnieje tytuł *Analecta Freystadensia*?

Przetłumaczenie kroniki G. Foerстера wzbogaca zasób informacji o historii Koźuchowa oraz księstwa głogowskiego i niewątpliwie udostępnia tę wiedzę szerszemu odbiorcy. Niedostatki tej publikacji mają charakter warsztatowy i wynikają z zaniedbania strony redakcyjnej edycji. Recenzowana praca powinna być także poddana dokładnej korekcie językowej i stwierdzenie to dotyczy bodaj bardziej tekstu w języku polskim niż niemieckim.

Być może uwagi przedstawione w tej recenzji skłonią wydawców do refleksji przy pracy nad edycją kolejnych części *Analecta Freystadiensia* G. Foerстера.

Joanna Karczewska